

Nikt Tak Pięknie Nie Mówił, Że Się Boi Miłości

Daria Zawiałow

Często two oczy miast wiosennieć zielenią
Są takie zimne i dziwne
W chorych rozmowach oczy patrzą gdzie indziej
Patrzą tylko gdzie by się schować

Twoje ramiona - nie kruszące się ciasto
Nie pachną miętową maścią
Ja w twoich ramionach - nieistotny dysonans
Deszcz szczęścia strzał nad przepaścią

Szeptem na ucho powiem że
Że ja, ja się tego wyrzekam...
Że ja, ja się tego wyrzekam...

Tych ranków jak febra
U okien twych jak żebrak
Siedziałem za drzewem nie raz

I gwiazd spadających
Pijanych gwiazd na stos
Nocą gdy będę umierał

Zanim piorun i tęcza przejdą przez smutków most
Zanim dzień stąd odleci na chmurze
Zanim groszki i róże pocałują się znów przez płot
Zanim kurz pozamiata podwórze

Szeptem na ucho powiem że
Że ja, ja się tego wyrzekam...
Ja się tego wyrzekam...
Wyrzekam bo...
Wyrzekam bo...
Nikt tak pięknie nie mówił, że się boi miłości
Nikt tak pięknie nie mówił, że się boi miłości
Jak ty

A kiedy spotkam ciebie na śmierci zakrętach
Jeszcze raz to tylko tobie powiem
A kiedy spotkam ciebie na śmierci zakrętach
Jeszcze raz to tylko tobie powiem

A kiedy spotkam ciebie na śmierci zakrętach
Jeszcze raz to tylko tobie powiem
A kiedy spotkam ciebie na śmierci zakrętach
Jeszcze raz to tylko tobie powiem

A kiedy spotkam ciebie na śmierci zakrętach
Jeszcze raz to tylko tobie powiem
A kiedy spotkam ciebie na śmierci zakrętach
Jeszcze raz to tylko tobie powiem

Nikt tak pięknie nie mówił, że się boi miłości
Nikt tak pięknie nie mówił, że się boi miłości

Jak ty